Rok XII. Nr. 140

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,91 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65
Na poczcie już z odnoszeniem . 8,73 „

Strajki inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio łam. lub jego miejsca 15 gr. w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm. 3 łam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale redakcyjnym. Z zagranicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Dodatki: „Wiadomości Samorządowe powiatu chojnickiego" - „Kwiaty z Bożego Ogrodu" - „Rolnik Pomorski"

Poniedziałek: Sylwerjusza p. m.
Wtorek: Alojzego Gonzagi w.

CHOJNICE, wtorek dnia 21 czerwca 1932 r.

Słońca wschód 3,15 zachód 19,59
Księżyca wschód 22,59 zachód 6,29

Z ostatniej chwili

Wybory w Hesji

Darmstadt. We wczorajszych wyborach do landtagu heskiego uzyskali: socjaldemokraci 17 mandatów (dotąd 15), centrum 10 (10), socjaliści (fowula niedawno utworzona 1 (2), komuniści 7 (10), nacjonaliści 1 (1), hitlerowcy 32 (27) wspólna lista obywatelska 2 (5).

Krwawe starcia

wydarzyły się w niedzielę wczorajszą wzgl. w nocy z soboty na niedzielę w wielu miejscowościach Niemiec, jak np. w Monachjum, gdzie rząd zakazał nadal noszenia mundurów hitlerowcom w Kolonji, w Wuppetal, Gelsenkirchen, Hagen, Moguncji, Battrop, itp. Było wielu rannych, także wśród urzędników policyjnych. Jeden hitlerowiec wskutek ran zmarł.

Tak zwana „czarna msza"

według wzoru średniowiecznych czarnoksiężników (jak Faust, opisany w dziele Geethego odbyła się wczoraj na górze Brocken w Harcu niestety poważnie traktowana i urządzona przez angielskie tow. dla studjów psychofizycznych, komedja w czasie której miał się pojawić „duch" i kozioł zamienić się w młodzieńca. Oczekiwania zawiodły i „uczeni badacze" tylko się ośmieszyli.

Matuszka skazany na 6 lat więzienia

Wiedeń. Na rozprawie w procesie Matuszki psychjatrzy wydali opinję o stanie umysłowym Matuszki. Prof. Bischoff oświadczył, że oskarżony jest zdrów zupełnie. Nie ulega wątpliwości, że jest symulantem, co dobitnie ujawniło się w czasie rozprawy. Drugi rzeczoznawca Hofrath Hoevel, przyłączył się do opinji prof. Bischoffa.

Późnym wieczorem sąd wydał wyrok, skazujący Matuszkę na 6 lat ciężkiego więzienia.

Przestępca będzie odesłany do Węgier i wydany w ręce władz tego państwa.

Smierć b. dyr. Boettchera

Według doniesień z Kłajpedy, były prezydent dyrektorjatu Kłajpedy, Boettcher, zmarł wczoraj wieczorem po operacji. Jak wiadomo, Boettcher, po aresztowaniu go przez władze litewskie pod zarzutem zdrady kraju, złożył swój urząd w lutym rb

Hitlerowiec zabójca uniewinniony

Gdańsk. W piątek zakończył się proces przeciwko hitlerowcom Rudzińskiemu, Samulewiczowi i Schwarzowi. Rudzinski oskarżony był o zabójstwo, a dwaj pozostali o współudział w zabójstwie socjalisty Gruhna, radnego miejskiego w Nytychu. Na mocy wyroku sądowego Rudzinski został z oskarżenia o zabójstwo uniewinniony, ponieważ miał być pijany do tego stopnia, że uważać go należy za niepoczytalnego. Skazany on został jedynie za obrażenia cielesne zadane żonie Gruhna, na dwa tygodnie więzienia. Ponieważ jednak od czasu dokonania zabójstwa do dn. rozprawy przebywał w więzieniu, przeto wypuszczony został na wolność Dwaj inni hitlerowcy zostali uniewinnieni. Wyrok ten wywołał w sejmie gdańskim, gdzie odbywało się o tej porze posiedzenie komisji, wielkie poruszenie i to nie tylko wśród socjalistów, lecz również i pomiędzy ugrupowaniami prawicowemi.

„Danziger Neueste Nachrichten" stwierdzają, że podobne wyroki sądowe poważnie zagrażają bezpieczeństwu publicznemu i wykazują, że widocznie w kodeksie karnym, obowiązującym na terenie Wolnego Miasta, istnieje poważna luka.

Muzeum Kaszubskie w Wdzydzach w zgliszczach

Wdzydze. Pomorze, a z niem całą Polskę spotkała nieoceniona strata. Bezcenne dla historji kultury kaszubskiej i pomorskiej zbiory w jedynem w Polsce muzeum kaszubskiem w Wdzydzach padły pastwą płomieni podczas katastrofalnego pożaru, jaki wybuchł w czwartek i który strawił 7 domostw i zabudowań gospodarskich. Pożar wybuchł około godz. 13-tej w jednem z domostw wskutek zapalenia się sadzy w kominie i przerzucił się niebawem na sąsiedni dom, a następnie na Muzeum Kaszubskie i domostwo pani Gulgowskiej. Ogółem spłonęło 7 domostw. Straty wynoszą około 150 tysięcy zł., nie licząc oczywiście olbrzymich strat kulturalnych, jakie ponosi społeczeństwo przez utratę jedynego w swoim rodzaju zbioru, obrazującego kulturę i sztukę ludową Kaszub. a zawierającego wiele cennych unikatów że wspomnimy tylko o starych czepcach kaszubskich.

* * *

Muzeum w Wdzydzach jest dziełem życia zasłużonego miłośnika i kolekcjonera zabytków Kaszubszczyzny, nauczyciela ludowego Gulgowskiego. Zbiory mieściły się w charakterystycznym domku kaszubskim, który jako taki już stanowił cenny zabytek muzeanyl — jako piękny okaz — rzadkiego dzisiaj budownictwa kaszubskiego. W chacie tej w ciągu długich lat twórca zebrał komplet charakterystycznych kaszubskich sprzętów domowych, ciekawe okazy ceramiki swojskiej, przyrządy rybackie itd., itd., a wreszcie bezcenne okazy haftów kaszubskich, czepców. Twórca Muzeum Gulgowskiego już nie żyje, spuściznę jego opiekowała się małżonka jego, której w ciężkiem doświadczeniu, jakie ją spotkało, towarzyszyć będzie szczere współczucie całego społeczeństwa.

Szatańska nienawiść komunistów do księży

Niemiecki inżynier Wilhelm Melchert, któremu udało się uciec z obozu koncentracyjnego z Cziczowka pod Archangielskiem, dzięki wdaniu się w sprawę konsulatu niemieckiego, powrócił do Berlina.

Melchert opowiada w przerażający sposób o potwornem męczeniu przez bolszewickich katów księdza Ścieklińskiego, którego w marcu 1929 roku aresztowano pod zarzutem rzekomego szpiegostwa.

Nieszczęśliwy kapłan, skazany na 10-letni pobyt w Cziczówce, zmuszony był do wyrębu drzewa, które następnie skazańcy z odległych lasów wlec muszą do Archangielska.

W mieście tem ulitował się nad sędziwym kapłanem włoski kapitan statku i ukrył go między drzewem, chcąc go wyratować z piekła bolszewickiego.

Na skutek denuncjacji władze sowieckie zabrały nieszczęśnika z włoskiego statku i stawiły go przed sądem doraźnym. Sędzia Bałkanow do naga rozebranego księdza rozkazał biczować w nieludzki sposób wykrzykując: „Ty rzymskokatolicki psi synu, módl się teraz do swoich psich bogów".

Całe ciało kapłana ociekało krwią, z ust cieńka nić krwi płynęła po siwej brodzie. Twarz męczonego księdza przedstawiała krwawiącą masę. Sędzia Bałkanow przystąpił do słaniającego się starca i dwoma strzałami z rewolweru zakończył jego męczarnie.

„Wyrzućcie tę świnię na dwór" — oto ostatni wyrok „sędziego" i kata w jednej osobie.

A chrześcijańska Europa patrzy na bestjalstwa bolszewickie, zezwala na nie i kupczy z bolszewickiem żydostwem i kopie sobie grób, zamiast uciąć łeb hydrze bolszewicko-żydowskiej!

Paderewski w Brukseli

Bruksela, d. 13 czerwca.

„Vive la Pologne pour que vive la paix!" Temi słowy zaczyna się i kończy wstępny artykuł „La Nation Belge", którym to pismo wita przyjazd Paderewskiego do Brukseli. Jak już podałem w telegramie, koncert i pobyt tu Paderewskiego stały się sensacją dnia i zamieniły się w wielką manifestację przyjaźni polsko-belgijskiej.

Belgja wita go nie tylko jako czarodzieja tonów (magicien du clavier), ale też jako przedstawiciela odrodzonej Polski, na którą teraz znów zwrócone oczy całego świata.

Pisma wszystkich odcieni przez kilka dni zamieszczały liczne fotografje i przypominały swym czytelnikom, iż tak, jak w czasie wojny ten wielki Polak posiłkował się swą sławą artystyczną, aby służyć Ojczyźnie, tak i teraz samem swem pojawieniem się przypomina, iż kamień węgielny pokoju Europy leży nad Wisłą.

Ostatnie wypadki wykazały, iż tu naogół dobrze się orjentują w wytworzonej sytuacji politycznej Belgowie często wyrażają życzenie, aby tak, jak tu, zrozumiano również i w innych stolicach. iż „najmniej kosztownym sposobem utrzymania pokoju jest zmuszenie Niemców do zastanowienia się, nim kości zostaną rzucone".

Cytuje się tu słowa Paul-Boncour'a „la securite de la France est sur la Vistule autant que sur le Rhin", rozszerzając to pojęcie bezpieczeństwa, którego silna Polska jest gwarantką na całą Europę.

Paderewski przybył tu z Paryża w piątek, 10 czerwca, wieczorem. Na dworcu oczekiwał poseł Jackowski w otoczeniu konsula, sekretarza poselstwa i jeszcze paru osób. W imieniu Belgów powitała mistrza pani Hymans, żona ministra spraw zagranicznych. Z dworca Paderewski udał się wprost do hotelu Palace, gdzie, mimo krótkiego pobytu, do zarezerwowanego dlań apartamentu kazał wstawić fortepian, aby nie przerywać swych codziennych prac muzycznych.

Koncert odbył się w największej sali Palais des Beaux-Arts, posiadającej około trzech tysięcy miejsc. Dochód przeznaczony został na cele dobroczynne do dyspozycji królowej. Popyt na bilety był tak ogromny, iż trzeba było dostawić na estradzie paręset krzeseł.

O grze pisać nie będę! Paderewski grał tak, jak grać umie tylko Paderewski!

Olbrzymia, nowocześnie urządzona i posiadająca doskonałą akustykę sala, przedstawiała bardzo ciekawy obraz. Reprezentowaną tu była cała Belgja. Król, królowa, którzy na godzinę przed koncertem powrócili z Anglji, zajęli miejsce w swej loży. Dalej rząd, dyplomacja, cała intelektualna elita stolicy, nie brakło jednak i robotników, a nawet małych dzieci.

Osobną grupę stanowiła emigracja polska, której przedstawiciele bardzo licznie stawili się z najodleglejszych zakątków Belgji. Duża grupa studentów i robotników polskich zajęła dostawione na estradzie miejsca. Mistrz odrazu wyczuł obecność tych najbliższych sobie słuchaczy i widać było, iż zadowolony jest z tego sąsiedztwa.

Belgowie nie skłonni są do uniesień, tym razem jednak publiczność wprost szalała. Podniecenie dochodziło do tego stopnia, iż chwilami sala nie mogła się uciszyć, aby pozwolić mistrzowi grać dalej.

Po wyczerpaniu programu Paderewski dwukrotnie jeszcze zasiadł do fortepianu.

Para królewska entuzjastycznie oklaskiwała mistrza Sześć razy, stojąc bili brawo!

Po koncercie owacjom i wiwatom nie było końca Za kulisami zrobił się tłok, gdyż paręset

osób pragnęło raz jeszcze osobiście podziękować i złożyć hołd wielkiemu artyście. Studenci polscy, wręczyli wiązankę kwiatów i piękny adres.

Nazajutrz po koncercie Paderewski miał dzień bardzo wypełniony: śniadanie w poselstwie, szereg koniecznych wizyt oraz wieczorem obiad u króla.

Mimo tak wypełnionego czasu, dzięki głębokiej przyjaźni, jaką mistrz żywi dla „Kurjera Warszawskiego", oraz dzięki uprzejmości sekretarza, p. Strakacza. Paderewski zechciał przyjąć korespondenta „Kurjera" i rozmawiać w sposób nadzwyczaj uprzejmy przez czas pewien.

Korzystając z tej okazji zapytałem o wrażenia z ostatniej podróży do Ameryki.

— Była zupełnie podobna do osiemnastu poprzednich — brzmiała odpowiedź.

Dalej, mistrz, zapytany o nastroje, jakie tam panują w stosunku do Polski, wyjaśnił mi, iż głębokie i szczere uczucie przyjaźni w stosunku do nas jest mocne w społeczeństwie amerykańskiem. Niebezpieczeństwo dla Polski kryje się w sferach finansowych, które drżą o swe miljardy, utopione w Niemczech. Pragnąc wyratować swe kapitały, sfery te naciskają na kierowników polityki zagranicznej, aby ustąpić żądaniom Niemiec, nie rozumieją bowiem, iż zaspokojenie tych żądań, nie może mieć wpływu na zwrot zmarnowanych na nieprodukcyjne inwestycje kapitałów.

Prosiłem też o parę szczegółów, dotyczących ostatniej wielkiej jego mowy w Ameryce, poświęconej Pomorzu, gdyż chciałbym się temi wiadomościami podzielić z czytelnikami „Kurjera".

— Nie mogę nic dodać do tego, o czem już pisma doniosły. Powiedziałem im wprost, iż Polska zbyt mało pożyczyła, aby mieć dużo przyjaciół — mówił mi Paderewski.

A dalej opowiadał, jak przemówienie, na które było zarezerwowane trzydzieści minut, trwało półtorej godziny, jak wszystkie programy na ten czas przewidziane, zostały zawieszone i dziewięćdziesiąt kilka stacji nadawało tylko tę mowę, która była słyszana w całości przez wiele miljonów osób od Atlantyku do Pacyfiku.

Wszyscy tu cisną się do wielkiego naszego rodaka. Ktoś wręczył mistrzowi jakiś przedmiot pamiątkowy. Wywołuje to refleksję w ustach Paderewskiego:

— Wiele mam ciekawych rzeczy, ale nie mam ich komu zostawić i nawet nie mam czasu ich uporządkować.

Nie mogąc zbyt wiele zajmować czasu, pożegnałem mistrza, wychodząc pod urokiem tego wielkiego człowieka, oraz tej wielkiej prostoty z jaką ujmuje swe wiekopomne czyny.

Odjazd do Szwajcarji nastąpił w niedzielę, o północy. Mistrz, odjeżdżając, trzymał w ręku kilka róż, ofiarowanych mu na pożegnanie przez królowę.

Chwilę przed odjazdem podszedł do Paderewskiego robotnik kolejowy, Belg, i przepraszając za swą śmiałość, złożył mu wyrazy hołdu.

Mistrz już odjechał! Został jego czar.

Niech mi wolno będzie zakończyć tę korespondencję cytatą z pożegnalnego artykułu pisma, o którem wspomniałem na początku: „Il n'y a que les peuples heroiques qui produisent des phenomenes de ce genre". (Tylko narody heroiczne-bohaterskie wydają fenomeny tego rodzaju).

„Kurjer War." T. Sopoćko.

O sprawę polską

Przed zlotem Sokolstwa nad morzem polskiem

„Sokół" polski posiada świetlaną tradycję i chlubnie zapisane karty ofiarnej i owocnej działalności dla sprawy polskiej. Pod hasłem „W zdrowym ciele — zdrowy duch" dbaliśmy nie tylko o tężyznę fizyczną młodych pokoleń polskich, aby je przygotować do walki o wolność narodu, ale zarazem podawaliśmy szerokiemu ogółowi zdrową strawę duchową, krzepiąc ducha narodowego, uświadamiając o wyrządzonej nam krzywdzie i o prawach narodu polskiego do wolności państwowej.

Toteż śledzili bacznie „Sokoła" żandarmi pruscy, denuncjowano naszych działaczy sokolich, włóczono ich po sądach i więzieniach, dręczono i prześladowano. Ci męczeńscy bojownicy sokoli, po największej części są jeszcze wśród nas! Jeszcze żyją, jako żywe dowody, co „Sokół" dla Polski działał — co dla niej cierpiał...! Wytrwaliśmy! Odzyskaliśmy wolność i swój byt państwowy!

Czy na tem skończyło się posłannictwo Sokoła? — Nie!

„Sokół" na Pomorzu, jako straż nadmorska Polski, miał i ma nadal swe szczególne zadanie szczególne co do rodzaju, szczególne co do odpowiedzialności!

Że Sokół polski na Pomorzu zgodnie z prawdą historyczną, słusznością dziejową, z prawem narodowem patrzał na Gdańsk, jako na siedzibę Pomorza o tem świadczy sam układ organizacyjną Sokoła: licząc od głowy nadano od samego zarania ruchu sokolego na Pomorzu miano I-go Okręgu — Okręgowi Gdańskiemu!

Tak też nadal pozostanie!

Gniazda sokole są w Gdańsku, Sopocie, Nowymporcie. Barwne mundury sokole widać codziennie na terenie Gdańska — Wśród jedenastu okręgów Dzielnicy Pomorskiej zawsze liczyć będziemy Okręg Gdański jako pierwszy, tj. najważniejszy!

Toteż tegoroczny zlot dzielnicowy odbywamy jeżeli już nie na terenie Gdańska, to u wrót i bram tego miasta, ongis portu dawnej Rzeczypospolitej, aby podać i uścisnąć bratnią dłoń tym, co są przednią strażą Polski, siostrom i braciom z pod znaku „Sokoła" z terenu gdańskiego!

„Do Gdyni!" — brzmi nasz zew. — „Wszyscy do Gdyni! — do jedynego miasta portowego Wolnej Polski!"

Poglądy w młodzieży

Próbka w ankiecie w Wilnie

Wśród młodzieży Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie urządziło „Słowo" wileńskie ankietę, z której zdaje sprawę p. Wł. Studnicki w nrze 134.

W ankiecie o różnych sprawach wzięła udział wyłącznie młodzież chrześcijańska, a urządzona ona była tak:

„— Zwrócono się po odpowiedź na pytania do prezesów i wiceprezesów stowarzyszeń politycznych lub oświatowych. Z każdego towarzystwa dwie odpowiedzi: jedną od słuchacza, drugą od słuchaczki. Dało odpowiedź na ankietę 28 osób płci obojga".

Wstępna wiadomość o osobistych warunkach życia odpowiadających:

Z — Przeszło połowa zapytywanych, to młodzież biedna, sama zarabiająca na życie, kilku pomaga rodzicom. Na utrzymaniu u rodziców 5 osób Ze stypendjów korzystały dwie osoby. Połowa zapytanych pochodziła ze sfer inteligenckich, jedna piąta z nieinteligenckich, sfery reszty nie da się określić na mocy ankiety."

Odpowiedzi w sprawie religji:

„— Na 28 zapytywanych oficjalnie do kościoła katolickiego należeli niemal wszyscy, jeden prawosławny, poczuwający się do narodowości polskiej. Katolicyzm u większości zapytywanych nie jest tylko formalnością. Spotykamy częstokroć w odpowiedziach:

„Wierzący i praktykujący katolik" (mężczyzna 24-letni)... „Jestem praktykującą katoliczką" (kobieta 21 l.)... „Uważam kościół swego wyznania za autorytet we wszystkich sprawach, podpadających pod jego kompetencję i jego naukę chcę uczynić podstawą swego życia" (kobieta 22 l.)... „Kościół rzymsko-katolicki jest szkołą najwyższej moralności, etyki Chrystusowej; w okresie niewoli był ostoją polskości" (mężczyzna lat 28)... „Rzymski katolik, praktykujący nie na papierze" (mężczyzna 26 lat).

Praktykujący katolicy stanowią blisko 2/3 przepytywanych, niepraktykujących około 1/5, co do reszty wiadomości niema".

Było również pytanie, dotyczące propagandy p. Boya-Zeleńskiego w sprawie sztucznego zmniejszania liczby urodzeń, na które odpowiadano:

„— Większość praktykujących katolików odnosi się do propagandy Boy'a negatywnie.

Są jednak wyjątki. Naprz. członek „Odrodzenia", mężczyzna sfery inteligenckiej z pochodzenia: dający bardzo inteligentne odpowiedzi, pisze: „Reformy **Boy'a mają pewną** wartość higjeny społecznej, ale stanowczo należy się wypowiedzieć przeciwko spędzaniu płodu". Drugi wierzący praktykujący katolik uważa: iż reforma Boy'a ma wartość społeczną.

Mężczyzna, urodzony w 1903 r., którego odpowiedzi wyróżniają się wyższym poziomem inteligencji, pisze: „Reformy socjalno-seksualne Boy'a jako prowadzące do depopulacji, winny być przez opinję publiczną potępione, a przez państwo udaremnione." Niechęć do poglądów Boy'a przejawiają niektórzy, stojący na nickatolickim punkcie widzenia, np. jeden niepraktykujący katolik pisze: „Nie podzielając motywów pism katolickich, uważam Boy'a za wielkiego zbrodniarza, gdyż ośmielił się targnąć swą brutalną ręką na kardynalne prawo natury, tj. na fizjologiczny proces zachowania gatunku (lekarz 1930 r.)

Jeden tylko z faktycznych niekatolików wymyśla poglądom katolickim, przeciwnym propagandzie Boy'a.

Z wyjątkiem jednej praktykującej katoliczki która oświadcza się za Boy'em wśród niewiast, biorących udział w ankiecie, Boy nie znajdywał zwolenników".

Naogół zatem wśród młodzieży bardzo przeważa zdrowy kierunek poglądów:

Najwyższy już czas

odnowienia przedpłaty na miesiąc lipiec!

Z miłości...

Powieść

41) (Ciąg dalszy).

— Jeżeli pan tak stawiasz kwestję, to my także możemy się obejść bez pańskiego towarzystwa Bądź pan łaskaw wynosić się!

Jim cofnął się o krok.

— Wyjdę, gdy zechcę i ani o sekundę wcześniej, odparł wyniośle — co zaś do ciebie — zwrócił się do Andrews'a który powtórzył, patrząc na niego z zuchwałym uśmiechem:

— No, a co do mnie?

— Zapłacę ja ci za twoją arogancję, wykrztusił Jim .— Ja ci pokażę!

Andrews przysunął się do niego.

— A ja ci pokażę, że wyjdzie ci na dobre, gdy będziesz trzymał język na wodzy. odpowiedział. I nie tylko wobec mnie, ale i Haywarda, chyba że chcesz usłyszeć od niego coś niecoś o owem rzekomem włamaniu! A to ci dojechało, może nie? Zaśmiał się na całe gardło, Zaraz wiedziałem, że cię to otrzeźwi i nauczy ostrożności, dokończył szyderczo.

Zapanowało wymowne milczenie, poczem Jim wykręcił się na pięcie i bez słowa wyszedł z oberży. Opanował go jakiś dziwny, bezimienny strach, który napróżno starał się zagłuszyć.

Co za absurdy opowiadają ci dwaj idjoci. Holway umarł napewno i nie było się czego obawiać, a jednak może... Było prawie ciemno i zaczął wiać zimny wiatr, gdy udał się w kierunku szpitala.

Droga była zupełnie pusta i wśród ciszy rozbrzmiewały tylko echa jego własnych kroków.

Spostrzegłszy wreszcie światła szpitala, zwolnił kroku, zdziwiony swym głośnym echem i gwałtownym biciem serca.

— Co za niedorzeczność — rozdrażniać się tak niepotrzebnie, Holway umarł z pewnością. Ojciec sam to powiedział, a on chyba wiedział co mówi.

Opanował się z wysiłkiem i w chwili gdy miał zamiar dzwonić drzwi otworzyły się i po stopniach zeszła szybkiem krokiem Lena.

Nie zauważyła Jima. I gdy nagle stanął przed nią na chodniku, odskoczyła w tył z głośnym okrzykiem.

— Tak, to ja, głupiec rzekł z goryczą Jim. Na jej widok, jego miłość i pragnienia powróciły ze zdwojoną siłą Mogła nim gardzić, mogła go nienawidzieć, on jednakże czcił ziemię, po której stąpała.

W zapadającym mroku oczy jego utkwiły w jej twarzy, z wyrazem gwałtownej zazdrości.

— Przyszłaś płakać nad bohaterem? — zagadnął szyderczo.

Owinęła się szczelniej płaszczem, jakby jego bliskość wywołała w niej dreszcz odrazy.

— Nie rozumiem cię, rzekła, uszczypliwie. Shayle nie umarł, jakkolwiek życzyłeś sobie tego bardzo. Jest mu lepiej i wyzdrowieje napewno.

Nie można było mieć wątpliwości co do radosnego tonu jej głosu, który podziałał na chłopca, jak uderzenie piorunu

A więc to była prawda, co mówili w oberży! Prawda, że Shayle nie umarł, że będzie żył?

Jim zadał sobie obłąkańcze pytanie: co się stanie ze mną?

Nic go nie czeka w przyszłości! Nic! Shayle zabierze mu ukochaną kobietę, i razem będą się śmieli z jego szaleństwa.

Rozpacz natchnęła go spokojem i rozwagą.

Gdy Lena oddaliła się parę kroków, dogonił ją ze słowami.

— Pozwól mi się odprowadzić. Droga jest pusta i noc bardzo ciemna.

— Ja nie boję się.

Opanował z trudem drżenie głosu i odpowiedział:

— Mogłabyś być dla mnie trochę uprzejmniejszą Leno.

Odczuł raczej, niż dostrzegł. szybkie spojrzenie, jakie mu rzuciła.

— Będę uprzejmiejszą — dobrze, ale przyrzeknij mi, że będziesz rozsadny.

— Przyrzekam.

Skręcili na polu drogę, prowadzącą do miasta.

Ile razy szli tędy oboje, ale on był wtedy szczęśliwy! Ach szczęśliwy!

Jim zadręczał się wspomnieniem pocałunków i czułych spojrzeń, któremi obdarzała go hojnie w czasie tych cudownych wieczornych spacerów.

Zmianę, jaka w niej zaszła, przypisywał wpływowi Shayle'a i nienawidził go z całej duszy.

— Jak ty prędko idziesz — powiedział nagle.

Zazdrość powiedziała mu, że Lena nie pragnęła już jego towarzystwa i chciała pozbyć się go jaknajprędzej.

Zaśmiała się w odpowiedzi.

— Późno już i chłodno mi.

— Wychodziłaś ze mną nieraz później i nie było ci nigdy zimno.

Odpowiedziała drwiąco i ze zniecierpliwieniem, które go uderzyło:

— Masz niewygodną pamięć, mój kochany chłopcze!

Krew uderzyła mu do głowy. Z trudem utrzymywane panowanie nad sobą opuściło go w jednej chwili. Szorstkiem ruchem chwycił ją za ramię i przytrzymał w miejscu.

Wydała stłumiony okrzyk gniewu i uderzyła go bezsilnemi rękami.

— Puść mnie, ty brutalu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 20 czerwca 1932 r.

Miejskie Gimnazjum Żeńskie
otrzymało — jak się dowiadujemy — na przyszły rok szkolny prawa publiczności.

Święto 1 Bataljonu Strzelców

W dniu 24 i 25 czerwca 1932 r. obchodzi 1 Bataljon Strzelców w Chojnicach swe pierwsze doroczne święto.

Pierwsze, bo bataljon ten jest jednostką młodą, powołaną do życia w roku 1926.

Przyjąwszy tradycje swego poprzednika dzielnego „Bataljonu Szturmowego", który pod d-twem kapitana Maczka w roku 1920, współdziałając z kawalerją pod Mostami Wielkiemi, Oserdowem Warężem, chlubnie się zapisał — w cichej a znojnej żórawio-czujnej pracy nadgranicznej, szedł 1 Bataljon Strzelców w przyszłość.

I dziś, po 6-ciu latach pracy wytężonej, śmiało patrzymy w dal, a pomni zasług naszych poprzedników, uczcimy Ich pamięć w „pierwszym apelu poległych" poprzedzającym dzień święta.

Program święta:

Dnia 24 bm. o godzinie 8,30 msza żałobna w kościele parafjalnym w Chojnicach za poległych oficerów i szeregowych b. „Bataljonu Szturmowego" kpt. Maczka,

o godzinie 20,20 capstrzyk wojskowy przez ulice miasta,

o godz. 20,35 apel wieczorny bataljonu i uroczysty „apel poległych" na dziedzińcu koszarowym bataljonu.

Dnia 25 bm. o godzinie 9,45 raport bataljonu na stadjonie miejskim,

o godzinie 10-tej uroczysta msza polowa na stadjonie miejskim.

Po mszy odczytanie rozkazu bataljonowego przez D-cę bataljonu poczem dekoracja odznakami pamiątkowemi bataljonu a następnie defilada na rynku przed cukiernią Pencke'go. Z pośród osób cywilnych otrzymają odznakę za zasługi położone dla Bataljonu i na polu P.W . pp. starosta chojnicki dr. Zaleski, starosta sępoleński Ornass, burmistrz n.. Chojnic dr. Sobierajczyk, ks. kan. Makowski,

o godzinie 12-tej wspólny obiad żołnierski na dziedzińcu koszarowym bataljonu, w którym biorą udział zaproszeni goście i bataljon,

od godziny 15—18-tej mecz piłki nożnej, zawody sportowe i zabawy ruchome na stadjonie miejskim.

o godzinie 21-szej raut w salach Hotelu Engla, dla korpusu oficerskiego i zaproszonych gości w salach kasyna oficerskiego bataljonu dla korpusu podoficerskiego i zaproszonych gości, na sali Hotelu Centralnego dla strzelców bataljonu.

Dowódca Bataljonu
Dobrzański, major dypl.

Uroczyste pożegnanie maturzystów

W niedzielę dnia 19. 6. 1932 r. w auli Państw. Gimnazjum odbyło się uroczyste pożegnanie tegorocznych abiturjentów. Na uroczystość przybył osobiście p. wizytator Ćwikowski z Torunia. Uroczystość poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele gimn. O godzinie 9-tej wprowadzono abiturjentów w towarzystwie sztandaru i młodszych kolegów do kościoła, gdzie w czasie nabożeństwa chor z orkiestrą wykonał pienia pod batutą p. prof. Wagnera. Bardzo wzruszające kazanie pożegnalne wygłosił ks. prefekt dr. Jank, Po nabożeństwie znów ze sztandarem wkroczono na aulę, gdzie zgromadziła się młodzież gimnazjalna, rodzice abiturjentów, abiturjenci, grono profesorów oraz gości, z p. starostą dr. Zaleskim, p. prezesem S. O. dr. Drozdowskim i p. wicestarostą p. Semrauem na czele. Doborowa orkiestra gimn. odegrała dwa śliczne utwory, a chór wykonał dwie pieśni pt. „Słowiczku mój" i „Bóg z tobą" Następnie abiturjent Kubica wygłosił piękną deklamację pt. „Oda do zwycięstwa" Or-Ota, którą nagrodzono hucznemi oklaskami. Z kolei p. dyrektor dr. Korzeniowski wygłosił do maturzystów bardzo podniosłe przemówienie pożegnalne. Mówca wskazał na trudy lat przebytych w szkole od pierwszych początków aż do czasu uzyskania matury. wskazał na trudne warunki, jakie czekają maturzystów na drodze życia i zachęcił ich do wytrwania w pracy dla społeczeństwa i Ojczyzny.

P. wizytator przemówił w bardzo serdecznych słowach do abiturjentów, kładąc szczególny nacisk na wychowanie otrzymane w zakładzie naukowym naszego miasta kresowego, oraz zachęcał do pracy dla idei i narodowej i religijnej wpojonej w szkole. Wskazał szczególnie na błędy naszych przodków i zachęcił do wytrwania w posłuszeństwie dla władzy i państwa. Następnie przemawiał w imieniu Koła Opieki Rodzicielskiej prezes Koła p. Ulandowski, wnosząc okrzyk na cześć p. wizytatora, p. dyrektora i pp. profesorów

Uczeń kl. VII Gołuński pożegnał abiturjentów w imieniu wszystkich uczniów gimnazjum. Wreszcie abiturjent Warczak w imieniu swych kolegów dziękował panu wizytatorowi, p. dyrektorowi, panom profesorom, rodzicom i Opiece Szkolnej za urządzenie uroczystości. Mówca przeprosił pp. wychowawców za przykrości zgotowane im w czasie pobytu w gimnazjum. Wszystkich mówców obecni nagrodzili hucznemi oklaskami. Z kolei dotychczasowi chorążowie, abiturjenci Kosater, Ulandowski i Główczewski, wręczyli sztandar siedmioklasistom Mazurkiewiczowi, Lipskiemu i Gacy, którzy przyrzekli nosić sztandar wysoko i niczem go nie skalać

Po wręczeniu sztandaru p. dyrektor wręczył abiturjentom świadectwa dojrzałości, poczem abiturjent Orłowski wygłosił deklamację pt. „Czuwaj strażnico" Konopnickiej. I jego nagrodzono hucznemi oklaskami. Na zakończenie odśpiewano wspólnie pieśń „Upływa szybko życie" oraz „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem uczestnicy uroczystości rozeszli się. Cała uroczystość wypadła nader imponująco i niewątpliwie głęboko wryje się w pamięć wszystkich uczestników.

Ostrożnie przed nieuczciwymi agentami.
Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że Ministerstwo Skarbu doniosło jej, iż otrzymało z Szwajcarji informacje o wypadkach, w których niesumienni agenci narażają obywateli polskich na koszty i stratę czasu, obiecując im pożyczki na hipoteki (przeważnie ziemskie). Ponieważ agenci ci udają akcje na serje: żądają uporządkowania hipotek, oględzin objętków itd., tem znajdują sobie zaufanie polskich klientów.

Izba Rolnicza przestrzega wszystkich rolników przed podobnemi operacjami i doradza zasięgania uprzednio o wspomnianych agentach informacyj za pośrednictwem naszych władz.

Wynik meczu „Polonia" — I. Baon Strzelców.
Wczorajszy mecz „Polonia" — I Bataljon zakończył się wynikiem 2:0 dla wojska. „Polonia" grała z trzema graczami rezerwowymi, gdyż w ostatniej chwili niektórzy gracze do meczu się nie stawili Gra obu drużyn była spokojna i interesująca.

I. druż. SMP. Chojnice w Starogardzie.
Wczoraj rozegrała I. druż. SMP. Chojnice w Starogardzie swój pierwszy mecz związkowy, który zakończył się 3—2 dla SKS. Wynik ten jednakowoż nie jest ostateczny, gdyż sędzia zakończył omyłkowo mecz o około 10 minut za wcześnie. Porozumiano się o tyle, że oba kluby wyraziły zgodę na dogrywkę 10 minutową na meczu SMP. — SKS. w Chojnicach. Należy tu podkreślić bezpartyjne stanowisko członków SKS., którzy mimo, iż wynik był dla nich korzystny sami zwrócili sędziemu uwagę na omyłkę. Sędzia związkowy p. Klinkosz z Tczewa jak ogólnie słyszano bardzo kiepski, w zupełności nie podołał zadaniu.

Doroczne Walne Zgromadzenie
Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego odbędzie się w środę dnia 22 czerwca 1932 r. w Toruniu w sali Dworu Artusa (Stary Rynek).

Tylko dla Pań Gospodyń!
Czas najwyższy oszczędzać! Drogie obuwie z trudnością mieści się w ramach skromnego budżetu domowego. Dlatego też należy je pielęgnować i czyścić tylko środkami cieszącemi się powszechnem uznaniem. Takim środkiem jest pasta do obuwia Erdal.

Kradzież świni
Policja nasza w tych dniach bardzo czujnie krzątała się w osadach przy szosie Bytowskiej i Nowej Ameryki dokonując rewizyj. Chodziło podobno o kradzież świni dokonanej w tych dniach w majątku Czartołomie, gdzie sprawcy jak nas informują, skradli dwie świnie, wywlekli poza chlew i tam zabili zabierając jedną z nich ze sobą.

Przytrzymano niebezpiecznego włamywacza.
W sobotę dnia 18 bm., na rynku w Chojnicach przytrzymano znanego włamywacza Schneidera Bronisława bez stałego miejsca zamieszkania, który to poprzednio włamał się do kościoła w Pawłowie a ostatnio zabrał na szosie Gdańskiej niejakiemu Lipinskiemu parę trzewików.

Z granicy.
Straż Graniczna przytrzymała tuż przy granicy usiłujących przekroczyć granicę polsko-niemiecką trzech poborowych żydków pochodzących z Warszawy. Przytrzymanych odstawiono do Posterunku P. P.

Z Pomorza

Kradzieże i włamania.

Tuchola. Włamano się nocą do składu kupca Bartolemejskiego i skradziono większą ilość różnego towaru. U zagrodnika Bol. Liegmanna na Gabarach skradziono nocą maszynę do szycia, kilka sztuk garderoby i prawie cały zapas bielizny. — W Kiełpinie skradziono wyrobnikowi Iwickiemu 7 kur. — Z tartaku p. Jaśtaka w Cekcynie skradziono wielki pas zapędowy. — Następnego dnia znaleziono go w młynie p. Iwickiego w Radzkim Młynie. — Z sieni fryzjera Zuehlkego skradziono późnym wieczorem rower własności p. B.

Morderca Gorgułow wkrótce stanie przed sądem

Proces zabójcy prezydenta Francji Rosjanina Gorgulewa rozpocznie się prawdopodobnie w pierwszych dniach lipca. Sędzia śledczy zakończył już swoje dochodzenia i akta sprawy przekazał sądowi przysięgłych. Akt oskarżenia nie zajmuje z pewnością wiele miejsca a obok tego, że sprawa zabójstwa jest prosta i jasna proces sam też z pewnością nie pociągnie się zbyt długo i nie ujawni żadnych sensacyjnych szczegółów.

Sędzia śledczy, który prowadził dochodzenia w tej bądź co bądź niezwykłej sprawie, postawił sobie trzy zasadnicze pytania, na które śledztwo miało dać odpowiedź: 1) Czy Gorgulew jest rzeczywiście Gorgulewem, t. zn. czy pod tem nazwiskiem nie ukrywa się kto inny, 2) czy morderca jest poczytalny i może ponosić odpowiedzialność za swoje czyny, a wreszcie 3) jakie były motywy morderczego zamachu. Na wszystkie te pytania akta śledztwa dają jasną odpowiedź.

Stwierdzono więc niezbicie, że wbrew wszelkim pogłoskom, jakoby poza nazwiskiem Gorgulewa ukrywał się kto inny — morderca prezydenta Doumer'a jest w rzeczywistości sobą samym tj. Pawłem Gorgulewem, że jest lekarzem, wszelkie zaś inne informacje na ten temat były nieświadomą mistyfikacją.

Szczegółowa ekspertyza lekarska ustaliła następnie. że Gorgulew działał w pełni swej świadomości i że nie można uważać go za osobnika niepoczytalnego W żadnym razie więc sąd nie będzie miał do czynienia z czynem osobnika psychicznie nienormalnym.

Również bardzo kategorycznie brzmi odpowiedź co do motywów, jakie kierowały czynem Gorgulewa. Sędzia śledczy doszedł do przeświadczenia, że chodziło tu o morderstwo czysto publiczne, którem Gorgulew chciał zaprotestować przeciwko temu, że Francja zaprzestała w swoim czasie zbrojnej interwencji w Rosji na rzecz obalenia rządów bolszewiskich, nadto zaś, że ostatnio dążyła do zawarcia z Sowietami paktu nieagresji. Ustalono dalej, że Gorgulew pozostał w kontakcie z pewnemi sferami prawicowemi emigracji rosyjskiej i usiłował zorganizować swoje stronnictwo na emgiracji, opierając się na wzorach hitlerowskich i starając się je najdokładniej naśladować. Próby zorganizowania jednak „zielonego hitleryzmu" na gruncie emigracji rosyjskiej całkowicie zawiodły i pierwsze zebranie, zwołane przez Gorgulewa nie doszło do skutku wobec nikłej liczby uczestników.

Istnieje przypuszczenie, iż w akcji organizowania nowego stronnictwa Gorgulew miał moralne poparcie w pewnych kołach monarchistycznych emigracji rosyjskiej, które obecnie wyparły się go całkowicie i które zresztą nie mogą ponosić odpowiedzialności za jego morderczy czyn.

Tyle mówią w streszczeniu rezultaty śledztwa.

Co się stanie z Gorgulewem? Francuski kodeks karny przewiduje za taką zbrodnię karę śmierci pod gilotyną, lub w razie przyznania dalekoidących okoliczności łagodzących — karę dożywotniego zesłania na roboty przymusowe. Wyrok, jaki zapadnie w lipcu na Gorgulewa, będzie ostateczny. Niema od niego żadnego odwołania.

Znowu napad rabunkowy.
Starogard. Dnia 16 bm. około godz. 24-ej wtargnęło zapomocą wyłamania okna 5-ciu zamaskowanych osobników do mieszkania Muellerowej Zelmy w Linowcu w pow. starogardzkim i po sterroryzowaniu domowników przez oddanie kilku strzałów z rewolweru na postrach, zrabowali kilka złotych zegarków i pierścionków oraz 10 zł gotówki. Sprawcy po dokonanym rabunku zbiegli w niewiadomym kierunku.

Straszny wypadek na cmentarzu
Poznań. Tragicznemu wypadkowi uległ 6-letni Kazimierz Pełczyński Chłopiec przybył na cmentarz z matką i tam, paciągnąwszy ze swawoli płytę nagrobka, zwalił ją na siebie. Chłopiec doznał złamania podstawy czaszki, złamania szczęki i nabił sobie wielki guz.

Krwawiącego silnie chłopca przewieziono w stanie bardzo groźnym do Zakładu Sióstr Miłosierdzia pod wezwaniem Św. Józefa.

Z KINA

Dziś na ekranie kina dźwiękowego Nowości piękny film rewjowy 100 proc. dźwiękowiec śpiewny wykonany całkowicie w naturalnych kolorach, ostatnią zdobyczą nowoczesnej techniki kinomatograficznej. Niebywały przepych wystawy wspaniałe zespoły Jazzowe, Niebraknie także humoru, słowem wspaniały film, który warto zobaczyć.

RUCH w TOWARZYSTWACH

STRAŻ POŻARNA. W poniedziałek i wtorek dnia 20 i 21. od godz. 7-ej ćwiczenia.
Komendant.

S. M. P. Żeńskie. Dziś w poniedziałek o godz. 7,30 wieczorem zbiórka w sprawie wycieczki do Gdyni. Sprawie Służ!. Zarząd.

Do wszystkich foto-amatorów miasta i powiatu chojnickiego.

Celem uzyskania nowych i dobrych zdjęć z miasta i powiatu Chojnice — mające służyć propagandzie i nauce — ogłasza Kierownictwo Muzeum Regjonalnego w Chojnicach konkurs na amatorskie zdjęcia fotograficzne.

Zadanie:

Na wycieczkach w bliższe i dalsze okolice naszego powiatu znajdzie się dla naszych foto-amatorów niewątpliwie wiele okazyj do dokonania zdjęć krajobrazów i objektów, które swą oryginalnością wykazują szczególne piękno krajobrazu w naszym powiecie. Do zdjęć nadaje się: ogólne widoki miasta i osiedli, budowle historyczne, stare kościoły, oryginalne chaty, obejścia gospodarskie, krajobrazy rzek i jezior, grupy starych drzew, obchody uroczyste, pogrzeby, orszaki weselne typy ludowe itp.

Warunki:

1) Udział w konkursie mogą brać tylko foto-amatorzy

2) Format zdjęć nie powinien przekraczać wielkości 13 x 18 cm.

3) Nadesłać należy klisze wzgl. filmy i po 1 odbitce z objaśnieniem sfotogr. objektu.

4) Nagrodzone zdjęcia przechodzą całkowicie na własność muzeum regj.

5) Klisze i odbitki należy przesłać pod nast. adres:

6) Kierownictwo Muzeum Regjonalnego — Chojnice **Rynek 2.**

8) Termin wpływu kończy się 15 lipca br.

9) Wpisowe wynosi zł 2 (dwa) od osoby. Zdjęcia nadesłane być mogą w dowolnej ilości.

Nagrody:

Za najlepsze zdjęcie wedle uznania kom. sędz. wyznacza się:

1) 1 nagroda wartości zł. 30.
2) 2. nagroda wartości zł. 20
3) 3nagroda wartości zł. 10
4) 5 nagród wartości zł. 5.
5) Oprócz tego rozdane zostaną szereg nagród nieokreślonej wartości.

Nagrodzone obazy wystawione będą w muzeum regj.

Kierownictwo Muzeum Regjonalnego przy Tow. Krajoznawczem — Chojnice.

(—) J. Rydzkowski.

GIEŁDA PŁODOW ROLNYCH W POZNANIU.

Poznań, dnia 18. VI. 1932

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg., w złotych.

Żyto	22,50—23,00
Pszenica	23,00—24.00
Jęczmień przemiałowy	19 50—21,50
Owies	20.00—20.50
Mąka ż. 65% wł. work.	34,00—35,00
Mąka p. 65% wł. work.	38.00—40.00
Otręby żytnie	14.00—14 25
Otręby pszenne	12.25—13,25
Otręby pszenne (grube)	13 50—14 50
Gorczyca	—
Groch Victoria	—
Groch Folgera	—
Rzepak	—
Peluszka	—
Ziemniaki jadalne	—
Słoma prasowana	5.25—5.75
Siano luźne	5.75—6.75
Siano nadnoteckie	8.00—8 50
Siano prasowane	6.75—7.25

Porzuciłeś nas — bezpowrotnie.

✝

19 czerwca 1932 roku w dzień, który stał się dla nas dniem bez świtu, w Sanatorjum Wojskowem w Rajczy, po ciężkich i długich z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, zmarł, mając lat 17, mój najstarszy syn, nasz kochany braciszek św. p.

Józef Marjan Zwoliński

Kadet Wojsk Polskich — uczeń VII kl. gimn.

Prysły zapały i porywy młodzieńcze. Rokującą latorośl zerwała śmierć nieubłagana. Odszedłeś od nas w drogę daleką i bezpowrotną — w krainę wiecznego pokoju i miłości — jako rycerz zacnego i prawego, choć młodzieńczego serca — i nie wrócisz — więc my dziś ślemy Tobie nasze ostatnie pożegnanie:

Śpij spokojnie zdala od domu rodzinnego.

Śnij w cichości o rodzinie, o ukochanej ziemi ojczystej, jej górach, kwitnących łąkach, szumiących lasach, łanach zboża i polskiem morzu.

Wianek z polnego kwiecia chabrów i chryzantem, zerwanych drżącemi rękoma na ziemi ojczystej, składamy w duchu na Twej mogile, nad którą mała ptaszyna żałość naszą Ci wykwili.

W głębokim żalu pogrążeni

ojciec, siostry i brat.

Chojnice—Katowice, dnia 20. VI. 1932 r.

Zarządzenie sanitarno-policyjne w sprawie tępienia szczurów w obwodzie miasta Chojnic

Wobec odnawiającej się w miejscowości tut. plagi szczurów jako roznosicieli zarazy zarządzam na podstawie rozporządzenia policyjnego p. Wojewody Pomorskiego z dn. 14. 5. 1932 r. o tępieniu szczurów (Pom. Dz. Wojewódzki nr. 12 poz. 186) w interesie zdrowia publicznego na obręb miasta Chojnice **ogólne tępienie szczurów** według następującego porządku:

§ 1.

Wszyscy właściciele wzgl. zarządcy domów na terenie miasta Chojnic **winni w swych realnościach wyłożyć w dniu 1 lipca rb. w czasie od godz. 10—13-tej truciznę na szczury „Ciasto fosforowe"** i to w domach małych **bez obejścia 50 gramów,** w domach średnich **tj. z obejściem 100 gramów w wielkich zaś najmniej 150 gramów.**

Za domy średnie uważa się zabudowania z chlewami, stajniami, lub stodołami itp. za wielkie zaś domy uważa się spichlerze, młyny, hotele domy zajezdne, szpitale, zakłady piekarskie i rzeźnickie oraz domy, w których mieszczą się sklepy sprzedaży artykułów spożywczych i zabudowania gospodarstw rolnych.

Przy wykładaniu trucizny należy przestrzegać z względu na szkodliwość wymienionej trucizny dla ludzi i zwierząt domowych, wszelkie środki ostróżności.

§ 2.

Osoby, wymienione w § 1 winny nabyć wyznaczoną dla odnośnej realności ilość trucizny najpóźniej do dnia 30. 6. rb. w tut. Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, Rynek nr. 2.

§ 3.

Przed terminem wyłożenia trucizny należy wszystkie ubikacje, spichlerze (piwnice, stajnie, chlewy, podwórza, śmietniki) gruntownie oczyścić, ażeby szczury w dniu tępienia miały jaknajmniej żywności, a po dniu tępienia zalepić wszelkie kryjówki, szczeliny w podłogach i murach szkłem tłuczonem, mieszanem z gipsem lub cementem, zakopać padłe szczury i **przedewszystkiem sprzątnąć pozostałą truciznę.**

§ 4.

Rozporządzenie powyższe jest ogólne czyli obowiązujące bezwzględnie wszystkich właścicieli wzgl. zarządców nieruchomości budynkowych, położonych w obrębie miasta Chojnic bez poprzedniego osobnego pisemnego wezwania.

§ 6.

Termin w § 1 wyznaczony musi być bezwzględnie przestrzegany.

Organa policyjne mają nakaz przeprowadzić w dniu 1 lipca rb. po godzinie 13-tej ścisłą kontrolę, czy w wszystkich domach w oznaczonym terminie truciznę wyłożono.

Właściciele wzgl. zarządcy domów winni odnośnym organom wskazać w czasie wykonywania kontroli wszystkie miejsca, na których wyłożyli truciznę.

§ 6.

Niezastosowanie się do niniejszego zarządzenia karane będzie w myśl § 3 wyżej wymienionego rozporządzenia z dn. 14. 5. 1932 r. grzywną do 60 zł. lub odpowiednim aresztem.

CHOJNICE, dnia 13 czerwca 1932 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego

wz. **(—) Ulandowski**
radca miejski.

Przetarg przymusowy

W środę, dn. 22 bm. sprzedam w **Lichnowach** najwięcej dając. za gotówkę
1 powózkę
Zbiórka reflektantów o g. 16 przed sołectwem.

W. Kowalski 624
komornik sądowy Chojnice.

Przetarg przymusowy

Dnia 24 czerwca rb. o godzinie 12-tej sprzedam **w Sternowie** przed sołectwem najwięcej dającemu za gotówkę:
jeden fortepian.
Pozatem o godzinie 14-tej **w Silnie** przed sołectwem jedną leżankę z przykryciem, kanapę, 2 fotele, obraz, stół i dywan.
o g. 16 **w Lichnowach** u p. Wiśniewskiego wyb. dziesięć cielaków.
Zbiórka reflektantów przed oberżą p. Zakrzewskiego.

Drabiński,
egz. Pow. Kasy Chorych Chojnice.

Ogłaszajcie
w piśmie naszem

!! Oszczędności !!

Od 1 złotego począwszy, przyjmujemy i oprocentowujemy na dogodnych warunkach.

Przy wkładzie 10 zł. wypożyczamy skarbonki domowe.

Za zobowiązania Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności odpowiada Powiat całym swoim majątkiem

Powiatowa Komunalna
Kasa Oszczędności w Chojnicach
ul. Gdańska 23.

Instytucja bankowa prawa publicznego o pupilarnej pewności.

Rozkłady Jazdy
poleca
Księgarnia Dziennika Pomorskiego.

Zgubiony
dowód tożsamości
na nazwisko Leon Ortman Nr 818580, wydany przez Dyrekcję Kolej Gdańsk dnia 18-go III 1930 roku **unieważnia się.** Znalazcę proszę oddać za wynagrodzeniem.
ul. Druga nr. 9

Przybłąkał się
wyżeł bronzowy
(suka) Można odebrać za wynagrodzeniem
w leśnictwie państw. Spierwia.

Mam do oddania
cukier mielony
1 funt 80 groszy
cukier w kostkach
95 groszy
Albert Ludwig

Wysoki zarobek
osiągnie każdy, kto posiada 14 zł. celem sprzedaży pokupnego artykułu pierwszej potrzeby. Zgł.
Fabryka „Karamelu", Krotoszyn (Wlkp.)

Cukier
funt 80 gr
Kostki 95 gr
poleca
Merkur
Chojnice

Poszukuje się od 1. VII.
2 pokoi
dla 2 panów. Zgłoszenia pod nr. 50 do ekspedycji Dzien. Pom.

Dziewczyna
z dobrem gotowaniem, do wszelkich prac domowych może się zgłosić.
A. Rinkowa
Gdańska 2 (skład)

Redakcja i Admin.: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe: 201 332. — Konto bank.: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności Chojnice. — Telefon 44. — Adres telegr. „Dzien. Pom.". — Skryt. poczt. 33. — Druk. nakładem druk. „Dziennika Pom." w Chojnicach
Za treść odpow.: Redaktor Bonifacy Chmielewski, zamieszkały w Chojnicach. Wydawca: Władysław Juljusz Schreiber w Chojnicach.